„SŁOWO BOZE“

Dodatek do Nr. 38.

## Ewangelia na niedzielę szesnastą po Zielonych Świątkach.

Ewangelia na szesnastą niedzielę po Zielonych Świątkach.

W onczas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w Sabbat, jeść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiadając rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Sabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On wziąwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, bacząc, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź godniejszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź a siądź na pośledniem miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będziesz uczczon społem z tobą siedzącymi. Bo wszelki co się wynosi, uniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

**Św. Łukasza, rozdział XVI, wiersz 1-11.**

### NAUKA.

**Najmilsi!**

Solą w oku był Faryzeuszom Pan Jezus. Wszystko bowiem co czynił, wszystko na co patrzeli i co słyszeli o Nim, to tylko nienawiść w ich sercach z dnia na dzień coraz większą budziło. A widzieli jak lud odwraca się od nich, za Jezusem zaś idzie, a słyszeli jak o nim ze czcią opowiada, nimi zaś pogardza. I dlatego jak Apostołowie z miłości, tak oni nienawiścią powodowani, nie opuszczali Go nigdy. Towarzyszyli mu wszędzie, bacząc na każde Jego słowo, na każdy ruch, na każde niemal spojrzenie, aby Go tylko wczemkolwiek mogli pochwycić a potem przed ludem zniesławić. Tak to postąpili z Panem Jezusem i wtenczas, **kiedy On, jak** czytamy w Ewangelii dzisiejszej, zaproszony **przez jednego z** przedniejszych Faryzeuszów **„wszedł do domu jego** w szabat jeść chleb“. Gdy zas**iadł za stołem oni Go podstrzegali**“. Gdy [illegible] nie

usuwa się od nich, lecz pozostaje, bo on dawszy nam przykazanie, byśmy miłowali nawet nieprzyjaciół, chce zarazem zostawić przykład, jak ta miłość w uczynku objawiać się powinna. Dlatego też byśmy z tego zestawionego przykładu korzyść odnieśli, całe to zdarzenie bliżej rozważmy.

Był taki zwyczaj u Żydów, że na szabat przyrządzano wystawne nieraz uczty i na nie zapraszano gości. Miało to być oznaką tego duchowego wesela z powodu dnia uroczystego. Z tego zatem zwyczaju korzystają faryzeusze i jeden z nich przedniejszy zaprosił Pana Jezusa do domu swego. Sądzili bowiem że wśród potocznej rozmowy, jaka się zwykle wywiązuje między biesiadnikami, łatwiej im będzie pochwycić Go w jakiemś słowie niebacznem.

Znał Pan Jezus te ich niecne zamiary, bo jak Bóg czytał w ich sercu wszystko co myśleli, nie wymawiał się jednak od zaproszenia, ale je przyjął i poszedł. Nie o samego bowiem Siebie Jemu chodziło, lecz o ich dobro duchowe, o ich zbawienie. Jakiż to piękny i godny naśladowania dla wszystkich przykład! Inaczej to świat postępuje z nieprzyjaciółmi swymi. Bo jakżeż mają iść obrażeni do domów wrogów swoich, gdy oni na tych, którzy im ubliżyli choćby w najmniejszej rzeczy, nawet patrzeć nie chcą. I nie tylko nie idą, kiedy ich na zabawę, na chrzciny lub wesele proszą, ale wymawiają się i zajrzeć nawet nie chcą, kiedy bliźni umiera i do łoża swojego do pojednania ich wzywa. „Nie pójdę, tam noga moja więcej nie postoi, niech umiera bezemnie, bo mnie bardzo obraził" tak powiadają wtenczas. Ale nie jestto według nauki Chrystusowej, bo ta, jak pisze św. Paweł, poleca: **„Jeśli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarmij go, jeśli pragnie, napój go... Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrem"**. I tak czynił Pan Jezus.

Jak się bowiem dalej z Ewangelii dzisiejszej dowiadujemy, faryzeusze uknuli podstęp. Namówili człowieka opuchłego, by przyszedł i prosił Pana Jezusa o uleczenie z puchliny. A tak w swem pełnem zdrady sercu myśleli: Jeżeli ulituje się nad nieszczęśliwym chorym i uzdrowi go w szabat, to okrzykniemy go jako gwałciciela szabatu i przestępcę Zakonu; jeżeli zaś oddali chorego, to znów powiemy, że nie miał mocy zdrowie choremu przywrócić, a tak, czy na ten, czy na ów sposób, straci u ludu na sławie. Tak oni rozumowali. Lecz Chrystus Pan przeniknął ich zamiary a **„odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów mówiąc: Godzili się w szabat uzdrawiać?** A gdy **„oni milczeli"**. Zbawiciel nie zważając na to, co potem powiedzą, **„ująwszy chorego uzdrowił go i odprawił"**, na usprawiedliwienie czynu swojego dodając: **„Którego z was osieł, albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?"** Jeżeli bowiem Zakon pozwalał w sza-

bat ratować bydlę chore, to **„jakoż daleko lepszy jest człowiek niżli owca?“**

Nie oglądał się Pan Jezus na to, co o Nim powiedzą faryzeusze, ale jedynie na to, co mówi prawo Boże. O bo ten wzgląd na sądy ludzkie bardzo jest złym doradcą i dlatego św. Paweł powiada: **„U mnie to jest najmniejsza, żebym był od was sądzony,** albo **od dnia ludzkiego“,** bo **„jeślibym się jeszcze ludziom podobał, nie, byłbym sługą Chrystusowym“.** Inaczej to jednak bywa w życiu naszem. Nie liczymy się z Bogiem i Jego świętą wolą, ale ze sądem ludzkiem, z tem, co też ludzie powiedzieliby na to. Ich zdanie w takiej u nas jest cenie, że gotowiśmy nawet wbrew sumieniowi swojemu czynić, byleby tylko na naganę drugich się nie narazić. Dlatego to niejeden wstydzi się przeżegnać u stołu, przystępować do Sakramentów św., stanąć w obronie swej wiary, przebaczyć urazę bliźniemu, dobrze czynić nieprzyjacielowi. Ta myśl, co świat powie na to, przeraża nas jak upior. A przecież nie na sądy ludzkie nam uważać, bo one są omylne i we większej części fałszywe, nie nimi się kierować, lecz tem co Pan Bóg mówi, boć nie ludzie kiedyś sądzić nas będą na końcu świata, ale Bóg sam, do którego wszelki sąd należy. I choćby świat cały cię uniewinniał i czyny twoje pod niebiosy wychwalał, nic nie pomoże, na nic się to nie przyda, jeżeli sędzia Najwyższy wyrok potępienia na ciebie ogłosi.

Nie poprzestał jednak Pan Jezus na uleczeniu człowieka dotkniętego puchliną. Dla Niego ważniejsze dusza niż ciało. Dla Jego Serca Boskiego pałającego niewyczerpaną miłością ku wrogom nawet, mało było nie odrzucić zaproszenia na ucztę, mało za złe zapłacić uczynkiem miłosierdzia co do ciała. On pragnął i dusze ich od zatracenia wiernego wybawiać, z tej wady, która była u faryzeuszów źródłem wszystkiego złego, uleczyć. A wadą tą była ich pycha. Na każdym kroku, jak szydło z worka, tak ona wyłaziła w życiu faryzeuszów. Zarozumiali w bóżnicach, nawet i w domach swoich pierwszeństwa i hołdów świata szukali, bo zaproszeni razem z Panem Jezusem na ucztę, gdy nadszedł czas zasiadania do stołu, o pierwszeństwo między sobą spierać się poczęli. Pan Jezus **„przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali“,** korzysta z tej sposobności i przypomniawszy im zasadę przyjętego zwyczaju, która czekać radzi zaproszonym, aż gospodarz wskaże im miejsce u stołu, bo inaczej trzebaby nieraz ze wstydem cofnąć się na pośledniejsze siedzenie, dodaje zaraz naukę: **„Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie“.** Uczy w delikatny sposób cnoty pokory, tej cnoty, która jest fundamentem życia doskonałego, bez której żadnej innej cnoty prawdziwej nie może być na świecie, tej cnoty, która jest koniecznym warunkiem zba-

wienia, gdyż słowa to tegoż Zbawiciela: **„Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego".**

Tak to postąpił z faryzeuszami Pan Jezus. Choć oni byli Jego śmiertelnymi wrogami, bo Jego śmierci pragnęli, On radby im nieba przychylić. I nietylko do domu ich poszedł, nietylko uzdrowił opuchłego, ale ich dusze uleczyć się starał. A my uczniе tegoż Chrystusa Pana, my co w nauce Jego od młodości wychowani jesteśmy, czy tak, jak ten Mistrz nasz uczy nas przykładem, z nieprzyjaciółmi swymi postępujemy? Przecież on wyraźnie oświadcza: **„Dałem wam przykład, abyście jakom Ja wam czynił, tak i wy czynili".** Zaprawdę szkoda, że Jego imię nosimy i Chrześcijaninami się nazywamy. Imię nasze chrześcijańskie, ale życie pogańskie. A przyczyną tego postępowania naszego z nieprzyaciółmi to również pycha nasza. Ona nie pozwala ci iść do domu tego sąsiada, który cię obraził, ona nie pozwala ratować go w nieszczęściu, ona nie pozwala nawet życzyć mu dobrze.

Odrzućmyż tę żądzę złą ze serca, a stawmy sobie przed oczy ten wzór doskonałości naszej Jezusa Chrystusa, — jak nam Go przedstawia Ewangelia dzisiejsza. Nie ubliżyło to Zbawicielowi twemu, że poszedł do domu wrogów Swoich, nie ubliżyło, że za złe dobrem im płacił, nie ubliży i tobie, że się przed winowajcą uniżysz, że do zgody podasz mu pierwszy rękę, że zapomniawszy doznanej od niego, choćby i ciężkiej urazy miłością mu za nienawiść oddasz, bo chociaż ty się poniżysz, to Pan Bóg cię wywyższy i na tej uczcie niebieskiej na jednem z pierwszych miejsc posadzi według tego, co w Ewangelii dzisciejszej powiedział: **„A kto się uniża, wywyższon będzie."** Amen.

**Ks. Fr. Miklasiński.**

---

**NIHIL OBSTAT.**

*J. C. Tobiasiewicz*
cenzor.

L. 6518/14

POZWALAMY DRUKOWAC.
Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 13 września 1914.

† Adam Stefan